

Brytyjski ekspert: łagodniej z tymi ekstremistami

Max Hill, [niezależny recenzent](#) działań antyterrorystycznych rządu uważa, że wprowadzenie bardziej restrykcyjnych praw wobec kaznodziei nienawiści byłoby „niewłaściwe” pomimo nowej fali ataków islamistycznych.

Zdaniem Hilla zdefiniowanie nowych przestępstw, w tym wprowadzenie tak zwanych „extremism disruption orders” (obejmujących min. zakaz dostępu do mediów i internetu oraz wystąpień publicznych) karanych więzieniem, nie powinno dojść do skutku.

Powyższe propozycje zostały poparte przez Theresę May i znajdowały się na liście „potencjalnych nowych praw, mających na celu pokonanie ekstremizmu”, zapowiedzianych w jej manifeście.

Jednak Max Hill stwierdził, że nowe ustawy powinny być wymierzone tylko przeciwko tym, którzy próbują popełnić i popełniają akty przemocy. Jego zdaniem brytyjscy bojówkarze Państwa Islamskiego wracający do domu powinni być zintegrowani na nowo ze społeczeństwem, a nie oskarżani, ponieważ zawiniła tu ich „naiwność”.

„Chociaż wszyscy zgadzamy się z tym, że nie powinno być miejsca ukrycia dla prawdziwych terrorystów, powinniśmy się również zgodzić z tym, że prawodawstwo w imię terroryzmu w sytuacji, kiedy karane działania nie są działaniami terrorystycznymi, byłoby niewłaściwe” – dodał prawnik.

Obawy o rolę, jaką odgrywają ekstremistyczni duchowni w tworzeniu atmosfery antyzachodniej, stały się czymś powszechnym. Inspiruje ona innych do przeprowadzania ataków. Szczególnie złą sławą cieszy się Anjem Choudary. Został on uwięziony za nawoływanie do wsparcia dla ISIS po

wcześniejszych dziesięciu nieudanych próbach wymierzenia mu sprawiedliwości. Do jego zwolenników należeli zamachowiec z London Bridge, Khuram Butt i Michael Adebolajo oraz Michael Adebowale, którzy zamordowali żołnierza Lee Rigby'ego w 2013 roku.

„Myśli połączone z podjęciem kroków w stronę działania – powiedział Hill – mogą być uznane za terroryzm. Myśli bez działania, albo same przygotowania do działania, mogą być uznane za ekstremizm, ale nie za terroryzm. Tutaj stawiam granicę”.

Hill namawiał ministrów do rozmowy z szerszym kręgiem muzułmanów, nawet tych, z którymi się nie zgadzają. Krytykował nawoływanie do „zrobienia więcej w walce z ekstremizmem”, ale nie wyjawiał, co powinno się do tego zaliczać.

Pomysł wprowadzenia prawa powstrzymującego kaznodziejów nienawiści pojawił się po zabójstwie Rigby'ego. Ówczesny premier David Cameron oddelegował specjalny zespół, który miał rozważyć możliwe sposoby powstrzymywania wpływu ekstremistycznych duchownych. Zaproponował on m.in. zakaz dostępu do mediów oraz nakazy zamknięcia lokali – dzięki czemu lokale służące ekstremistom mogłyby zostać zamknięte i łatwiej byłoby ograniczyć aktywność osób i organizacji.

Powyższe prawa miałyby zostać wprowadzone w celu „zakazania działalności organizacji ekstremistycznych, które promują nienawiść i nakłaniają ludzi do ekstremizmu”, a także „ograniczenia szkodliwej działalności najbardziej niebezpiecznych ekstremistów”.

Theresa May, jeszcze jako minister spraw wewnętrznych, włączyła te pomysły w swoją strategię antyterrorystyczną w 2015 roku. Obecna premier wielokrotnie później powtórzyła swoje życzenie zaostrożenia prawa, mówiąc: „W naszym kraju było zbyt dużo tolerancji dla ekstremizmu”.

Veronica Franco, na podstawie: www.standard.co.uk